

Tomasz Flasiński

"Pod wiatr. Czang Kaj-szek
1887-1975", Jakub Polit, Kraków 2008
: [recenzja]

Przegląd Historyczny 101/1, 141-145

2010

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

sowości i instytucji oraz zaginionych listów od i do Chopina wzmiankowanych w korespondencji.

Tom uzupełnia bibliografia, o niespotykanym i skomplikowanym układzie. Historyk przyzwyczajony jest do istniejących w tej mierze reguł, które nie zawsze są dostatecznie precyzyjne, ale jednak porządkują i standaryzują tę część publikacji. Tymczasem wydawcy „Korespondencji” wprowadzili tu własne, niezbyt jasne zasady. Bibliografię podzielili na dwie części. W pierwszej zatytułowanej „Źródła” zawarto „źródła podstawowe i pomocnicze” (s. 685) wykorzystane przy opracowaniu „Korespondencji”, podzielone na trzy działy, a w ramach dwóch pierwszych odpowiednio na trzy i cztery części. W drugiej, podzielonej na cztery części, zatytułowanej „Literatura”, znalazły się materiały pomocne przy opracowaniu komentarzy i przypisów. Ten nieostry i skomplikowany podział, budzący wątpliwości merytoryczne, spowodował, że w części zatytułowanej „Źródła” znalazła się np. praca Józefa P. K a c z k o w s k i e g o, „Konfiskaty na ziemiach polskich pod zaborem rosyjskim po powstaniu r. 1831 i 1863” (Warszawa 1918), a w kategorii „Literatura” — Raymond D u r a n d, „Depesze z powstańczej Warszawy 1830–1831” (Warszawa 1980); zaś praca Wincentego H. G a w a r e c k i e g o, „Opis topograficzno–historyczny Ziemi Dobrzyńskiej” (Płock 1825) znalazła się w obu kategoriach (s. 693 i 702) *nb.* w każdym wypadku wydawcy zastosowali odmienne zasady zapisu bibliograficznego.

Zasygnalizowane drobiazgi bynajmniej nie tłumią pełnej radości obcowania z tym wyszukany tomem, w którym ujmujące listy Fryderyka zyskały godną oprawę. Publikacja otrzymała bowiem piękną, z gustem i znanstwem opracowaną oprawę edytorską: zróżnicowaną czcionkę, dwukolorowy druk, dobrego gatunku, świetnie dobrany papier. Szkoda może, że w tym luksusowym wydawnictwie nie spożytkowano go więcej, marginesy (*nb.* nie zawsze równej szerokości) są zbyt wąskie.

Tom uzupełniają reprodukcje sztychów, akwatint, litografii, portretów bohaterów korespondencji, a także afiszy i fotografii.

W sumie wydawnictwo cenne i wyjątkowo piękne, będzie mogło być podstawą dla ewentualnych wydań obcojęzycznych i ozdobą rocznicowych uroczystości. Wysiłek edytorski, przerastający zwykłą miarę, na pewno nie pójdzie na marne. Będzie użyteczny i dla badaczy, i dla popularyzatorów, i dla melomanów wreszcie.

Małgorzata Karpińska
Uniwersytet Warszawski
Instytut Historyczny

Jakub Polit, *Pod wiatr. Czang Kaj–szek 1887–1975*, Wydawnictwo „Arcana”, Kraków 2008, s. 756.

Czang Kaj–szek mimo ogromnej roli odegranej najpierw jako przywódca Chin, a potem architekt zadziwiającego rozwoju Tajwanu, nie tylko nie doczekał się biografii

po polsku (co jest poniekąd zrozumiałe, jako że i on sam, i jego kraj był dla cenzury PRL tematem tabu), lecz nawet całościowej i krytycznej pracy na swój temat w ogóle. Dzieło krakowskiego badacza dziejów Chin, choć nie pretenduje do wyczerpania tematu, jest bardzo rzetelną syntezą. Cecha to szczególnie cenna na rynku polskim, gdzie prace na temat historii tego regionu w pierwszej połowie XX w. są na ogół ogromnie przestarzałe. Książka omawia nie tylko życie prywatne Czanga i jego działalność polityczną, lecz także odmalowuje panoramę kraju, którym rządził oraz skomplikowaną mozaikę uwarunkowań międzynarodowych, stanowiącą główną chyba przyczynę wygnania „genera-lissimusa” (w istocie nigdy nie nosił tego tytułu) z kontynentu. W książce opisano również (choć w mniejszym stopniu) okres tajwański działalności Czanga, łącznie z jego życiem rodzinnym. Pod tym względem dzieło Jakuba Polita jest na polskim rynku pionierskie. Z wyjątkiem bowiem „Historii Tajwanu” Romana Sławińskiego naukowych opracowań na ten temat w Polsce praktycznie nie ma¹.

Wokół Kuomintangu i jego przywódcy narosło wiele mitów, których (w odróżnieniu od tych dotyczących Mao) w Polsce nikt nie próbował podważyć. Nieliczne publikacje na ten temat dotyczyły raczej kwestii bardzo szczegółowych. Przeprowadzona przez Polita szeroka kwerenda (pracę napisano w dużej mierze na podstawie opracowań, co jednak z uwagi na jej zakres było nieuniknione) obala wiele spośród „prawd obiegowych”. Do takich należy przede wszystkim utrwalony w ogólnej świadomości obraz reżimu Czanga jako „najbardziej skorumpowanej, nieudolnej i zdemoralizowanej kliki, jaką od stuleci widziano w Pekinie”². Mimo że ubóstwo, korupcja, inercja administracji i zły stan armii oraz nieudolność dowódców były smutną prawdą, nie występowały one w takim natężeniu, jak się powszechnie uważa. W dużej też mierze nie były one winą Kuomintangu, lecz spadkiem po epoce warlordyzmu, a czasem i cesarstwa, do czego później doszły skutki wojny z Japonią. Polit poddał krytyce poczynania amerykańskiego generała Josepha Stilwella, „doradcy wojskowego” Czanga dowodzącego wojskami chińskimi w Birmie. Ten rzekomy geniusz wojskowości, bezsilny wobec złej woli i inercji chińskich władz, w istocie należał do sprawców chińskich klęsk w ostatniej fazie wojny z Japonią oraz twórców „czarnej legendy” Kuomintangu. Do innych obiegowych sądów podważonych w omawianej książce należy przekonanie, że władza Czang Kaj-szeka miała w latach trzydziestych i czterdziestych charakter dyktatorski, a czynniki zewnętrzne nie wpłynęły znacząco na chińską wojnę domową lat 1946–1949, w trakcie trwania której Kuomintang zmarnował ogromne jakoby wsparcie z USA.

Podkreślić należy kilka szczególnych zalet pracy Jakuba Polita. Erudycja autora pozwala mu ukazywać celne analogie z wydarzeniami w innych częściach świata. Doskonała znajomość literatury przedmiotu powoduje też, że Polit porusza się po temacie swobodnie i komentuje — nierzadko złośliwie — poglądy swych poprzedników. Przykład „Seagrave, jak przystało na Amerykanina z Północy, zapewne nawet nie wie, że Brazylia brała czynny udział w II wojnie światowej” (s. 499), w kontekście bardzo niekompetentnej pracy tego autora „The Soong Dynasty”. Autor nie oszczędza nawet wła-

¹ R. Sławiński, *Historia Tajwanu*, Warszawa 2002.

² W. Orłowski, *Stulecie chaosu*, Warszawa 2006, s. 471.

nych twierdzeń z poprzednich prac (np. na stronie 30 i 560). Wskazywanie błędów w tych ostatnich jest zresztą nieuniknione, skoro badacz powtarza w tekście fragmenty swych wcześniejszych publikacji: szkiców z tomu „Smutny kontynent”³, wydanej w serii „Historia państw XX wieku” książki „Chiny”⁴ oraz grubego woluminu „Lew i smok”⁵. Wielkim atutem pracy jest styl narracji autora powodujący, że czyta się je jak dzieło beletrystyczne; nieczęsta to cecha, zwłaszcza w przypadku książek o tej objętości. Niezręczności językowe zauważyłem zaledwie dwie. Na stronie 342 zamieszczono tłumaczenie telegramu do Zhang Xuelianga wysłanego przez generałów Kuomintangu w imieniu swoim oraz absolwentów i studentów szkół wojskowych, które zaczyna się od słów „My, alumni...” co jest dość niefortunną kalką z angielskiego. Nie znam przypadku, by ktokolwiek używał tego słowa w polszczyźnie poza kontekstem seminarium duchownego. Innego rodzaju uwaga dotyczy strony 377, gdzie znajduje się (powtórzone za książką „Chiny”) zdanie, że John Rabe był „szefem placówki nazistowskiej w Nankinie”. John Rabe był w chińskiej stolicy pracownikiem Siemensu oraz szefem lokalnego oddziału NSDAP, więc stwierdzenie właściwie nie jest błędne. Niewtajemniczony czytelnik gotów jednak pomyśleć, że chodzi o ambasadora bądź konsula III Rzeszy.

Poza tymi oraz drobnymi wpadkami korektorskimi (trudno się ich jednak ustrzec przy tak okazałym tomie!), a zwłaszcza redakcyjnymi (indeks osób kieruje niekiedy na niewłaściwą stronę) zastrzeżenia dotyczą dwóch spraw. W przypisach czy nawiasach często pojawiają się komentarze odautorskie dotyczące kwestii zaledwie sygnalizowanych w tekście. Treść tych fragmentów jest jednak niekiedy kontrowersyjna. Na przykład na stronie 455 autor sugeruje, że jedyną i wyłączną przyczyną głodu w Bengalgu w 1943 r. było „odcięcie przez Japończyków szlaków transportu żywności”. Żaden chyba historyk piszący o tej tragedii, nawet brytyjski, nie odważył się postawić sprawy tak radykalnie. Wyczerpujące zaś studia Marka Taugera czy Cormaca Ó Grády (by wspomnieć tylko publikacje z ostatnich lat) wprost sugerują, że nie był to nawet czynnik decydujący⁶. Nawiasem mówiąc, w tymże akapicie rozbawiło mnie określenie Amartyi Sena mianem „anglofoba” — trzymając się kwestii głodu w Bengalgu, jak w takim razie nazwać np. Gideona Polye? Sinolog i mongolista Owen Lattimore, sympatyk komunizmu i zaciekle wróg Czang Kaj-szeka, który walnie przyczynił się do wytworzenia jego „czarnej legendy”, na stronie 626 porównywany jest do Lavalu (!) wraz z sugestią, że działał przeciw Kuomintangowi, gdyż był „co najmniej nieświadomym” informatorem Kremla (s. 486). Jego nominacja na „specjalnego doradcę” Czanga z ramienia prezydenta USA skomentowana została słowami, że wokół chińskiego przywódcy „zaczął owijać się bluszcz sowieckiego wywiadu” (s. 423). Wreszcie na stronie 625 Polit z wyraźną niechęcią przyznaje, że Lattimore „nie był opłacanym agentem, lecz tylko *poputczykiem*”. Sformułowano to jednak w taki sposób, że czytelnik może odnieść wrażenie, jakoby Lattimore był agen-

³ J. Polit, *Smutny kontynent. Z dziejów Azji Wschodniej w XX wieku*, Kraków 2002.

⁴ Idem, *Chiny*, Warszawa 2004.

⁵ Idem, *Lew i smok. Wielka Brytania a kryzys chiński 1925–1928*, Kraków 2005.

⁶ M. T a u g e r, *Entitlement, Shortage and the 1943 Bengal Famine: Another Look*, „The Journal of Peasant Studies”, t. XXXI, 2003, s. 45–72; C. Ó G r á d, *The ripple that drowns? Twentieth-century famines in China and India as economic history*, „The Economic History Review”, t. LXI, 2008, s. 5–37.

tem nieopłacanym. W istocie jednak w żadnych ujawnionych sowieckich dokumentach takie twierdzenie się nie pojawia, choć Currie czy Hiss są w nich obecni. Jakkolwiek czynienie z Lattimore'a „męczennika makkartystowskich łowów na czarownice” jest być może przesadne wobec jego świadomego wspierania komunistów chińskich i entuzjazmu wobec ZSRR, sprowadzanie jego motywów wyłącznie do fascynacji Krajem Socjalizmu jest spływaniem tej postaci. Jego niechęć do Kuomintangu wynikała również z faktu, że zwiedziwszy w młodości (jako jeden z nielicznych ludzi z zewnątrz) Mongolię Wewnętrzną i Mandżurię, uznał chiński rząd za winny „wynarodowiania” Mongołów. Natomiast odwiedzając Mongolię Zewnętrzną (czyli satelicką wobec ZSRR Ludową Republikę Mongolii) dopiero w 1944 r. wraz z wiceprezydentem USA Henrym Wallace'em, nie miał możliwości dowiedzieć się o skali tamtejszych represji, które są mało znane także obecnie. Trudno jednak zanegować fakt, że mimo straszliwych czystek Czoybałsana nawet uchodzący mongolscy odmawiali działań przeciw jego rządowi, słusznie twierdząc, że bez Związku Sowieckiego niepodległa Mongolia nie ma szans na utrzymanie się wobec chińskiego nacisku. Nie można zrozumieć Lattimore'a zapominając, że ten „przyjaciel Mongolii”⁷, cytując skądinąd bardzo niechętnego komunistom mongolskiego historyka Baabara, za niepodległością Mongolii orędownął od początku swojej działalności naukowej aż do śmierci w 1990 r. Tymczasem Czang Kaj-szek zgodził się na nią dopiero w 1945 r. pod silnym naciskiem Stalina. Republika Chińska formalnie uznała Mongolię w 1946 r., lecz (o czym Polit nie pisze) wycofała to uznanie natychmiast po ewakuacji na Tajwan, by w praktyce, jako ostatni kraj na świecie, wrócić do niego dopiero w 2002 r.

Pewne oceny autora wzbudzają jednak zdziwienie. Już we „Wstępie” Polit deklaruje, że „zachowanie dystansu do — — wydarzeń nie oznacza równej sympatii do wszystkich stron konfliktu. Postmodernistyczne hasło »pogląd to przesąd« samo jest bowiem poglądem, zaś bez prób interpretacji i oceny historia staje się tylko zwykłym kalendarium faktów” (s.12). Ostrożnie aprobowując takie stanowisko muszę zauważyć, że niechęć autora do niektórych stron konfliktu nie rzutuje nigdy na jego rzetelność naukową ani nie determinuje interpretacji wydarzeń, co (obok braku krytycyzmu wobec źródeł) stało się przekleństwem innej, podobnie imponującej pod względem zebranego materiału pracy o Chinach — biografii Mao autorstwa Jung Chang i Jona Hallidaya⁸. Ze znakomitą większością formułowanych przez autora ocen i komentarzy mogę się zresztą zgodzić. Odczuwam jednak niepokój dowiadując się na stronie 704, że „główną winą dziejową Czanga jest — — dopuszczenie do przejścia władzy przez komunistów” choć w swojej pracy Polit wykazuje, że nie był to rezultat świadomych działań przywódcy, lecz jego politycznych i militarnych błędów. Czy można zatem mówić o „winie”? Czy chęć pokazania, jak wielkim nieszczęściem był dla Chin komunizm, nie prowadzi autora do zbyt kategoriycznych ocen?

Drobniejsze zastrzeżenie dotyczy transkrypcji. Polit, w odróżnieniu od wielu innych autorów, dokładnie wyjaśnia we „Wstępie” zasady *pinyin*u i wyjątki, jednak brakuje krótkiej noty dotyczącej nazw i imion koreańskich. Byłaby ona ważna, zważywszy że

⁷ Baabar, *Dzieje Mongolii*, Warszawa 2005, s. 485.

⁸ J. Chang, J. Halliday, *Mao*, Warszawa 2007.

w literaturze przedmiotu (ostatnio także polskiej, choćby w „Historii Korei” Jolanty Rurarz⁹) nowa transkrypcja sprawiła, iż np. Kim Ir Sen stał się Gim Ilseongiem.

Praca Jakuba Polita jest nie tylko bezcennym dziełem dla każdego badacza dziejów Państwa Środka, lecz także, obok „Chin” tego autora, godnym polecenia wprowadzeniem w tę niełatwą dla niehistoryków tematykę. Biorąc pod uwagę, że książki Polita wychodzą średnio co dwa lata (imponująca pracowitość, zważywszy rozmiary i poziom merytoryczny tych publikacji!), mam nadzieję, że do tej listy będzie można wkrótce dopisać kolejne.

Tomasz Flasiński
Uniwersytet Warszawski
Instytut Historyczny

Vasyl Kuchabsky, *Western Ukraine in Conflict with Poland and Bolshevism, 1918–1923*, Canadian Institute of Ukrainian Studies Press, Edmonton and Toronto: 2009, s. XXIX + 346 + 6 kolorowych map i indeks.

Prezentowana książka stanowi ważne uzupełnienie dotychczasowej historiografii wojny polsko-ukraińskiej 1918–1919 r. oraz ukraińskiej rewolucji narodowej lat 1917–1921. O kalibrze i niezwykłości tej publikacji stanowi fakt, że chociaż jej ostatnie (a zarazem) pierwsze wydanie ukazało się po niemiecku w Berlinie w 1934 r., to renomowany wydawca postanowił udostępnić ją czytelnikowi w nieco tylko zmienionej postaci.

Vasyl Kuchabsky (w innych publikacjach występuje jako Кучабський, Kuczabśkyj lub Kutschabsky) był postacią niezwykle i niejednoznaczną. Urodzony w 1895 r. w Pustomytach pod Lwowem, był żołnierzem, a następnie oficerem Ukraińskich Strzelców Siczowych walczących od 1914 r. po stronie Austrii. Po 1917 r. w armii Ukraińskiej Republiki Ludowej Kuchabsky dowodził pułkiem piechoty w elitarnej formacji zwanej także Strzelcami Siczowymi. W roku 1921 został aresztowany przez Polaków w trakcie śledztwa w sprawie zamachu na Piłsudskiego i spędził pewien czas w więzieniu. W 1922 r. wyjechał do Berlina, gdzie ukończył studia slawistyczne i obronił doktorat. W czasie II wojny światowej był dyrektorem biblioteki w okupowanym przez Niemców Lublinie. Do niedawna nawet najwybitniejsi znawcy jego twórczości uważali, że zginął pod koniec wojny. Tymczasem zdołał on ukryć swą tożsamość i do śmierci w roku 1971 pracował w NRD jako nauczyciel szkoły średniej.

Kuchabsky, według Ivana L. Rudnytsky’ego „najbardziej interesujący historyk rewolucji ukraińskiej”, był autorem wielu publikacji historycznych i cenionym politologiem. Recenzowana książka zasługuje jednak na szczególną uwagę. Jest jednocześnie poważną rozprawą naukową i pasjonującą relacją uczestnika opisywanych wydarzeń.

⁹ J. Rurarz, *Historia Korei*, Warszawa 2006.